

MARIA GUTOWSKA-IBBS^a, EWA HABRYN-CHOJNACKA^b

ADWOKACI WYJĄTKOWI – OBROŃCY W PROCESACH POZNAŃSKIEGO CZERWCA

Poznański Czerwiec 1956 był wydarzeniem bez precedensu w historii Polski. W czwartek, 28 czerwca 1956 r., o godz. 6.30, syreny w Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu (dawnych Zakładach Przemysłu Metalowego Hipolita Cegielskiego) dały znak do rozpoczęcia protestu. Strajk rozpoczął się od żądań ekonomicznych, ale szybko przerodził się w demonstracje antykomunistyczne. Demonstranci opanowali budynki więzienia, sądu i Urzędu Bezpieczeństwa, uwalniając więźniów i niszcząc dokumenty. Pierwsze strzały padły około godz. 10.40 z budynku Urzędu Bezpieczeństwa. Walki uliczne trwały do 29 czerwca 1956 r.

Władze postanowiły stłumić bunt robotników przy użyciu wojska. Do Poznania ściągnięto ponad 10 tys. żołnierzy. Pacyfikacją miasta kierował wiceminister obrony narodowej gen. Stanisław Popławski. W pacyfikacji uczestniczyło 360 czołgów (Łuczak, 2011, s. 103). Liczbę protestujących szacowano na około 100 tys. osób. Zginęło lub zmarło w wyniku odniesionych ran najprawdopodobniej 57 osób, aczkolwiek wyliczenia historyków są różne (Eisler, 2007, s. 39), w tym 49 cywilów, 4 żołnierzy, 3 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i 1 milicjant. Przeszło 80% ofiar śmiertelnych nie brało czynnego udziału w zajściach – ich śmierć spowodowana była beładną strzelaniną między innymi osób cywilnych, które tego dnia weszły w posiadanie broni. Liczba rannych nie przekroczyła raczej 650 osób, z tym że ponad 120 osób nie miało ran postrzałowych, a inne urazy, w tym drobniejsze (Jastrząb, 2015, s. 135–139). W toku postępowania przygotowawczego doszło do licznych nadużyć, w tym wymuszania zeznań za pomocą bicia (Łuczak, 2011, s. 104). Zatrzymani byli bici pałkami, pasami, uderzani kluczem po plecach, rękach i głowie oraz kopani. Stosowanie przemocy fizycznej było powszechne, stosowano ją w punkcie filtracyjnym na Ławicy, w Wojewódzkim Urzędzie ds. Bezpieczeństwa, Więzieniu Centralnym, na komendach miasta oraz w więzieniu rawickim (Skupień, 2007, s. 212). Oskarżony Jan Kulas, w „procesie dziesięciu”, przed sądem

^a dr Maria Gutowska-Ibbs – adwokat, adiunkt w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, <https://orcid.org/0000-0001-9135-6616>

^b dr Ewa Habryn-Chojnacka – adwokat, <https://orcid.org/0000-0003-2640-9720>

oświadczył, że nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów, albowiem „moje zeznania były ze mnie wymuszane metodą nieodbiegającą od metod SS-manów” (Miłosz, 2007, s. 231).

Z dokumentów śledztwa Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu wynika, że większość z aresztantów wytypowanych później do procesów została zatrzymana w pierwszych godzinach i dniach po stłumieniu Poznańskiego Powstania (Miłosz, 2007, s. 221). Pomimo masowych aresztowań w stosunkowo nielicznych przypadkach doszło do procesów, które miały mieć charakter pokazowy.

W związku z wydarzeniami czerwcowymi zatrzymano ponad 800 osób. Początkowo władze zamierzały, dla przykładu, surowo ukarać uczestników protestu. Już 29 czerwca 1956 r. w przemówieniu radiowym do mieszkańców Poznania Józef Cyrankiewicz powiedział: „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie”. Wobec zapowiedzi, że „winni będą ukarani z całą surowością prawa”, Wojciech Trojanowski w komentarzu „Reflektorem po kraju” już 30 czerwca 1956 r. pytał „czy aresztowani będą sądzeni według starych, stalinowskich wzorów, czy rozprawa będzie jawna, czy obrońcy będą korzystali z pełnej wolności słowa? Czy na salę będą wpuszczeni dziennikarze zachodni?” (za: Nowak-Jeziorański, 1965, s. 243). Z perspektywy czasu wiemy, że odpowiedź na te pytania była pozytywna. Inną kwestią była cena, którą za tę wolność słowa zapłacili obrońcy.

Procesy były relacjonowane przez zagranicznych korespondentów. Wśród publiczności byli przedstawiciele ambasad, m.in. USA i Francji. Wypadki czerwcowe zbiegły się w czasie z dużą wystawą na Międzynarodowych Targach Poznańskich, co oznaczało, że od ich rozpoczęcia były przedmiotem zainteresowania uczestników targów i korespondentów (Nowak-Jeziorański, 1965, s. 234), przy czym niektórzy z nich dokumentowali zajścia lub wręcz brali w nich udział (Jastrząb, 2016, s. 122–134).

W „procesie trzech”, dotyczącym oskarżonych o lincz na kapralu Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego Zygmuncie Izdebnym, który to proces rozpoczął się 27 września 1956 r., obrony podjęli się adw. Władysław Rust i adw. Gerard Kujanek – obrońca Józefa Foltynowicza, adw. Tadeusz Luboński i adw. Adam Barszczewski – obrońcy Kazimierza Żurka oraz adw. dr Stanisław Hejmowski i adw. Stefan Jauksz – obrońcy Jerzego Sroki (Berger, 1990, s. 99). Józef Foltynowicz i Jerzy Sroka zostali skazani na 4 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, karę 4 lat pozbawienia wolności otrzymał Kazimierz Żurek (Łuczak, 2011, s. 108).

W „procesie dziewięciu”, który rozpoczął się również 27 września 1956 r., obrońcami byli adw. Józef Umbreit – obrońca Zenona Urbanka, adw. Mieczysław Klauziński – obrońca Józefa Pochtowego, adw. Tadeusz Napierała – obrońca Stanisława Jaworka, adw. Józef Sopa – obrońca Ludwika Wierzbickiego, adw. Kazimierz Nowak i adw. Juliusz Wójciak – obrońcy Łukasza Piotrowskiego, adw. Witold Trojanowski – obrońca Stanisława Kaufmanna i Janusza Biegańskiego, adw. Stanisław Konieczny – obrońca Leona Olejniczaka oraz adw. Michał Grzegorzewicz i adw. Gerard Kujanek – obrońcy Jana

Suwartha (Berger, 1990, s. 106). Obrońcy podjęli się obrony bezpłatnie lub za symbolicznym wynagrodzeniem, uzgadniali wspólną taktykę, a także przygotowali indywidualne linie obrony oskarżonych. Zenon Urbanek, Stanisław Jaworek, Ludwik Wierzbiński zostali skazani na 6 lat pozbawienia wolności, Józef Pocztowy – na 3 lata, Janusz Biegański – na 2,5 roku, Łukasz Piotrowski – na 1,5 roku, Stanisław Kaufmann – na 2 lata w zawieszeniu na 5, a Jana Suwarta i Leona Olejniczaka sąd uniewinnił (Łuczak, 2011, s. 108).

W „procesie dziesięciu”, który rozpoczął się 5 października 1956 r., bronili adw. dr Kazimierz Tasiemski i adw. Władysław Banaczyk – obrońcy Janusza Kulasa, adw. Piotr Moś – obrońca Mikołaja Pac-Pomarnackiego, adw. dr Stanisław Hejrowski – obrońca Romana Bulczyńskiego, adw. Adam Barszczewski i adw. Leon Kaczyński – obrońcy Władysława Kaczkowskiego, adw. Bronisław Rzemek – obrońca Hieronima Zielonackiego, adw. Michał Grzegorzewicz i adw. Janusz Waliszewski – obrońcy Mariana Joachimiaka, adw. dr Kazimierz Tasiemski – obrońca Antoniego Klimeckiego, adw. Stanisław Szczęsny i adw. Julian Sznapiak – obrońcy Jana Łuczaka, adw. Ludwik Bleidorn – obrońca Zygmunta Majchera oraz adw. Seweryn Szelejak – obrońca Zbigniewa Błaszyka (Berger, 1990, s. 122). Akt oskarżenia obejmował szereg czynów, których oskarżeni mieli się dopuścić w trakcie prowadzenia przez nich walki z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego, funkcjonariuszami Wojewódzkiego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego oraz akcji przeciw placówkom Milicji Obywatelskiej (Łuczak, 2011, s. 108). W tej sprawie nie doszło do wydania wyroku.

Narracja władzy po wypadkach czerwcowych opierała się na rozróżnieniu uczestników buntu robotniczego od osób, które miały wykorzystać ten protest w celu popełnienia czynów o charakterze kryminalnym. W wywiadzie z 17 lipca 1956 r. prokurator generalny PRL Marian Rybicki oświadczył, że: „Organy Prokuratury z całą rozważą i sprawiedliwością odróżniają w toku śledztwa robotników, którzy pod wpływem niezadowolenia wywołanego niezadowolaniem ich słusznych w dużej mierze żądań wzięli udział w strajku i demonstracji, od elementów awanturniczych, kryminalnych i prowokatorów” (Łuczak, 2011, s. 103). Uzasadnienie aktu oskarżenia było emocjonalne, zawierało elementy ocenne zarówno wobec samych oskarżonych, jak i ich motywacji, które bliższe były językowi polityki niż językowi prawniczemu, tj. „Rozzuchwalone i rozbestwione bojówki dopuściły się szeregu zbrojnych napaści na funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy M.O. i żołnierzy WP. W czasie zajść w Poznaniu ujawniło się całe zwyrodnienie wrogich i awanturniczych elementów, działających w dużej mierze pod wpływem propagandy kapitalistycznych rozgłośni radiowych”¹. Jak słusznie zauważył Jarosław Maciejewski (1990), przedstawienie przez oskarżenie procesów czerwcowych jako dotyczących czynów chuligańskich dotkliwie „obrażało obywatelską godność poznaniaków, odczuwających już wtedy przywiązanie do legendy swego czerw-

¹ Akt oskarżenia przeciwko J. Foltynowiczowi, K. Turkowi i J. Sroce z 9 IX 1956 r., Akta śledcze, t. 2z5, s. 21–23 (za: Białecki, 2007, s. 191–192).

cowego protestu. Spychano bowiem ten proces do poziomu gangsterskich rozgrywek, hajdamackiego awanturnictwa, bandytyzmu i złodziejstwa” (s. 15).

Zarzucone oskarżonym czyny zostały zakwalifikowane jako przestępstwa z art. 1 Małego kodeksu karnego, penalizującego dopuszczenie się gwałtownego zamachu na jednostkę sił zbrojnych polskich lub sprzymierzonych, zagrożone karą „więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub więzienia dożywotniego”, oraz art. 4 Małego kodeksu karnego penalizującego wyrób, przechowywanie broni palnej bez zezwolenia, zagrożone „karą więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo kara śmierci” (Łuczak, 2011). Polska była jednym z nielicznych krajów tzw. demokracji ludowej, w których przedwojenne ustawodawstwo karne obowiązywało jeszcze długi czas po wojnie (Bojarski, 2011, s. 9). Kodeks karny z 1932 r.² obowiązywał, co do zasady, do końca 1969 r., tj. do czasu wejścia w życie Kodeksu karnego z 1969 r. Równoległe obowiązywały przepisy tzw. Małego kodeksu karnego³, co powodowało, że niektóre inne przepisy Kodeksu karnego z 1932 r. zostały faktycznie zmienione lub uchylone. Przepisy Małego kodeksu karnego przewidywały surową odpowiedzialność, w tym karę śmierci, za ciężkie przestępstwa, takie jak: szpiegostwo, zamach na niepodległość państwa, zamach na organa władzy zwierzchniej i na ustrój. Wprowadzały nowe czyny zabronione określone jako zamach terrorystyczny (zamach gwałtowny), sabotaż, utrudnianie realizacji reformy rolnej, sianie waśni narodowościowej, rasowej i religijnej, propagandę faszystów, nielegalne posiadanie broni, nielegalne posiadanie radiowego aparatu nadawczego i także aparatu odbiorczego, niezawiadomienie władzy o niektórych przestępstwach, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, szabrownictwo (Bojarski, 2011, s. 10).

Wśród aspektów najistotniejszych dla obrony należy wskazać kwestię kwalifikacji prawnej czynów z Małego kodeksu karnego czy też według Kodeksu karnego z 1932 r., co miało niebagatelny wpływ na wymiar kary. Kwalifikację z art. 1 Małego kodeksu karnego uzasadniać miało popełnienie czynów z zamiarów kontrrewolucyjnych, ponieważ oskarżeni występowali przeciwko władzy państwowej. Dla obalenia tej kwalifikacji zarzucanych oskarżonym czynów niezbędne było wykazanie braku działania oskarżonych w celu zamachu na ustrój czy władzę państwową, przedstawienie motywacji sprawców jako uczestników wystąpień przeciwko nadużyciom władzy. obrońcy powoływali się na zmianę sytuacji politycznej i ustrojowej, która nastąpiła od czasu wprowadzenia przepisów Małego kodeksu karnego. Adwokat Tasiemski wskazywał, że „ustrój nasz, nasze państwo tak bardzo okrzepło, że dziś przepisy o tak ostrej i tak wysokiej dolnej granicy nie są potrzebne. Samo życie derogowało ten przepis, samo życie przepisowi temu odebrało moc obowiązującą” (Fragment mowy adw. Tasiemskiego za: Sandorski, 1981, s. 84). Faktyczną derogację przepisów podnosił również adw. Barszczewski, wskazując, iż „przepisy

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Kodeks karny z 11 lipca 1932 r., Dz. U. Nr 60, poz. 571 (dalej jako: Kodeks karny z 1932 r.).

³ Dekret z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, Dz. U. Nr 30, poz. 192 ze zm.

małego kodeksu karnego przeszły swoją ewolucję, osłabiła ostrość ich działania”, i powołując przykłady ówczesnych artykułów prasowych wypełniających formalnie znamiona poszczególnych przestępstw z Małego kodeksu karnego, będących działaniami legalnymi. Przede wszystkim jednak podkreślano, iż wypadki czerwcowe nie były działaniami wrogimi władzy, a skierowane były przeciw wypaczeniom w życiu państwa (Sandorski, 1981, s. 85).

Istotnym argumentem konsekwentnie podnoszonym przez obrońców był brak logicznych przyczyn, dla których to akurat oskarżeni zostali postawieni przed sądem, podczas gdy protestujących było około 100 tys. Stanisław Hejmowski (2003), w mowie końcowej powiedział „tysiące ludzi w tym dniu naruszały prawie wszystkie przepisy małego kodeksu karnego i kodeksu karnego. W pierwszym rządzie naruszony został art. 3 pkt 4 małego kodeksu karnego. Setki ludzi porzuciły pracę w zakładach użyteczności publicznej i w zakładach komunikacji, w tramwajach, w PKS i na Kolei, w piekarniach i zakładach gastronomicznych. Setki ludzi weszło na teren Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i wywarło wpływ na czynności tej Rady w ten sposób, że zmusiło członków Prezydium do opuszczenia biur i zaniechania pracy” (s. 156). Adwokat Hejmowski pytał dalej: „Więc gdzie leży linia podziału pomiędzy tysiącami sprawców przestępstw znanych prokuraturze a tą garstką kilkunastu ludzi, którzy się przewijają przez sale sądowe i mają za swe czyny odpowiadać?” (s. 156), podkreślając, że wypadki czerwcowe były ruchem masowym, ruchem tłumów i wielkim historycznym zjawiskiem. Adwokat Michał Grzegorzewicz podczas „procesu dziewięciu” mówił: „karnie szli w ordynku, szli zdyscyplinowani i z dumą, i z godnością. Ale nie zapomnijmy o tym, że to nie szedł tłum spacerowiczów, tłum gapiów, tłum kibiców [...]. Szedł tłum wrzący i kipiący, tłum gniewny. W miarę jak gęstniał, jak wzmagał się odgłos kroków, narastała również temperatura uczuć. Taki nastrój to dynamit. Niebezpieczna staje się każda iskierka” (Stanałem wobec Wysokiego Sądu, 1990, s. 317).

Kwestią niezwykle istotną dla oceny zachowania oskarżonych była ocena wpływu postawy tłumy, emocji uczestników ogromnego zbiorowego protestu oraz przekazywania przez uczestników tegoż protestu informacji o szczególnie bulwersujących wydarzeniach w toku wydarzeń na zachowanie oskarżonych. Obrońcy podjęli w tym zakresie nowatorską inicjatywę dowodową, wskutek której w postępowaniu dopuszczono opinie biegłych socjologów Józefa Chałasińskiego, Jana Szczepańskiego oraz Tadeusza Szczurkiewicza, przy czym w różnych procesach opinie przedstawiali różni biegli. Z opinii Chałasińskiego wynikało, że protestujący stutysięczny tłum miał wielką siłę psychologicznego oddziaływania na uczestników wypadków czerwcowych. Pierwsze strzały, jakie padły pod gmachem Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, wywołały u uczestników protestu trudny do opanowania afekt, pod wpływem którego oskarżeni mogli całkowicie lub częściowo zatracić świadomość nielegalnego lub antypaństwowego charakteru swoich czynów. Według Chałasińskiego udział w zamieszkach zbrojnych przeciwko władzy państwowej był efektem impulsu moralnego. W opinii prof. Chałasiński porównał uniesienie tłumy do odczuć związanych z kultem sakralnym: „Była to manifestacja krzywdy, manifestacja powiąza-

na z nastrojem niemal religijnym, jaki towarzyszy śpiewaniu hymnu »Boże coś Polskę«, »My chcemy Boga«, »Roty«, »Jeszcze Polska nie zginęła«. [...] działały przy tym nie tylko wieści o zabitych i rannych, ale i widok padających od kul kobiet i dzieci [...]. Nastrój pokrzywdzenia przeradzał się we wzburzenie moralne. W tej atmosferze afekt wzburzenia moralnego musiał mieć wielką siłę i był trudny do opanowania przez jednostki, które mu podlegały. [...] Okrucieństwo strzału, który trafił tramwajarkę naprzeciw Gmachu Urzędu Bezpieczeństwa, jak i też chłopca, który z jej rąk przejął ten sztandar, potęgowało wzburzenie moralne do najwyższego stopnia i powodowało dalszą strzelaninę» (s. 317). Opinia biegłego socjologa podkreśliła, jak ogromna zmiana dokonała się w nastroju uczestników protestu w chwili, w której padły pierwsze strzały. Profesor Chałasiński podkreślił, że „doświadczenie historii nakazuje przedsięwzięcie wszelkich środków dla uniknięcia pierwszego strzału, który zmienia zasadniczo sytuację” (s. 319). Konkludując, biegły stwierdził, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zdolność kierowania swym postępowaniem u wszystkich oskarżonych była zmniejszona, ponieważ „działanie motywów, impulsów, które powstały w toku manifestacji o takim charakterze, było długotrwałe i stale podtrzymywane, bądź to przez większe tłumy, bądź to przez mniejsze grupy” (s. 320).

W mowach obrończych opinie biegłych zostały w pełni wykorzystane. Adwokat Kujanek w „procesie trzech” mówił: „postawić trzeba pytanie – kto zabił Izdebnego i dlaczego? Izdebnego zabił tłum, tłum rozszalała gniewem i oburzeniem, że zabił on kobietę i dzieci. Może ktoś powie, ale to nieprawda, śledztwo nie wykazało, że Izdebnego zabił tłum. Tłum nie badał, co jest prawdą. Dla tłumy prawdą jest nie to, co było w rzeczywistości, ale to, w co tłum wierzy, że było” (za: Jastrzab, 2010, s. 247–266).

Adwokat Hejmowski w swojej mowie dokonał znakomitej analizy wieku oskarżonych oraz wpływu ich braku doświadczenia życiowego na ich podatność na emocje tłumy, odwołując się przy tym do opinii biegłych socjologów, a także do historii sztuki (Jastrzab, 2010, s. 247–266). Obrońcy w procesach czerwcowych sprzeciwili się dobitnie forsowanej przez prokuraturę narracji, zgodnie z którą oskarżeni byli chuliganami i kryminalistami. Michał Grzegorzewicz w mowie końcowej, jako obrońca oskarżonego Joachimiaka, przypomniał, jak wielka była rzesza protestujących, retorycznie pytając, „czy można twierdzić, i to twierdzić poważnie, że te dziesięć tysięcy ludzi to tylko szumowiny miejskie, notoryczni przestępcy i chuligani? O, biada temu miastu, w którym tak pod ręką natychmiast wyrasta chuliganów legion dziesięcioletni” (za: Sandorski, 2007, s. 240). Adwokat Hejmowski (2003) powiedział, że „nie ma klasy społecznej chuliganów, nie ma nawet chuliganów, tylko są czyny chuligańskie i te czyny może popełnić każdy, może to popełnić a potem wyrósć na człowieka szanowanego” (s. 157). Podkreślano tendencyjną konstrukcję aktów oskarżenia i taki dobór oskarżonych w poszczególnych procesach, aby stojącą przed sądem młodzież robotniczą przedstawić jako kilkuosobowe grupy dobre „w taki sposób, że zawsze na pierwszym miejscu stoi tzw. reprezentacyjny chuligan, żeby on swój cień rzucił na czyny oskarżonych” (s. 158). Kunszt obrony był przy tym na tyle duży, że pomimo iż słowa te mogły stanowić rodzaj

zrzucenia winy na innego oskarżonego, to w istocie były one preludium do obalenia tezy o chuligaństwie oskarżonych.

Obrona oskarżonych w tak doniosłych społecznie procesach o istotnym znaczeniu politycznym zawsze wymaga odwagi, a w latach pięćdziesiątych XX w. wymagała odwagi niezwyklej. Wymaga zaznaczenia, że odwagi adwokatów polskim, w tym obrońcom czerwca, nie brakowało. Michał Grzegorzewicz sprzeciwił się skreśleniu adwokatów pochodzenia żydowskiego z list adwokatów w czasie II wojny światowej⁴. Został on w konsekwencji aresztowany i uwięziony na Pawiaku, przy czym jego los nie był w tej kwestii wyjątkowy, ponieważ, jak wskazał w ankiecie przeprowadzonej przez Naczelną Radę Adwokacką, więziony był z grupą adwokatów⁵. Stanisław Hejmowski występował jako obrońca z urzędu w sprawie Greisera, zbrodniarza hitlerowskiego, a w swojej obronie „potrafił pogodzić postawę patriotyczną Polaka z obowiązkiem obrończym, wyczerpując wszystkie argumenty rzeczowe, jakie mogły i winny były być przytoczone”⁶, i to pomimo uprzedniego, dwukrotnego złożenia wniosku o zwolnienie go z obowiązku obrony z urzędu w tej sprawie, z uwagi na doznane w czasie okupacji represje (Leśkiewicz, 1990, s. 246). Gerard Kujanek był więziony w obozie jeńców wojennych od 28 września 1939 r. do 1 kwietnia 1945 r.⁷ Decydując się na podjęcie obrony w procesach poznańskich, adwokaci wiedzieli, z jak istotnym ryzykiem opresji się mierzą. Pomimo tego zdecydowali się na podjęcie obrony.

Obrona, którą zapewnili oskarżonym obrońcy w procesach czerwcowych, była nienaganna merytorycznie, innowacyjna, zwłaszcza w zakresie wniosków dowodowych, oraz niebywale odważna. Zostało to dostrzeżone przez współczesnych. Warto tu zacytować Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1965), który wspominając swoją rolę w relacjonowaniu wypadków poznańskich, podkreślił, że „[o]bserwatorzy zachodni byli zdumieni odwagą adwokatów i poziomem ich wystąpień. Zamiast robotników na ławie oskarżonych znalazły się władze. W toku przewodu sądowego upadły nie tylko tezy o jakimś spisku, ale także zarzuty dotyczące rzekomo chuligańskiego charakteru demonstracji” (s. 243). Pojawia się zatem pytanie, czy poziom adwokatury był w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku tak wysoki i czy kształcenie prawników, w szczególności adwokatów, było w tamtym okresie wyjątkowo dobre. Odpowiedź na nie dalece wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Należy jednak wspomnieć, że współcześni prawnicy bynajmniej nie widzieli adwokatury w taki sposób. Nadzwyczaj krytyczny wobec adwokatury artykuł autorstwa Ignacego Iserlesa ukazał się w 1956 r. na łamach *Prawa i Życia*, w którym wskazywał, że: „Przez wiele lat ideałem był u nas ugrzecznoniony adwokat, adwokat, który nikogo nie zgani, nikogo nie dotknie, adwokat piszący wyprane z pasji pisma procesowe, adwokat, dla którego sąd jest zawsze wysoki, prokuratura zawsze

⁴ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, Akta osobowe adw. Hejmowskiego i adw. Grzegorzewicza, k. 14.

⁵ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, Akta osobowe adw. Grzegorzewicza, k. 14.

⁶ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, J. Śliwowski, Wspomnienie o Zmarłym, Akta osobowe adw. Hejmowskiego.

⁷ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, Akta osobowe adw. Kujanka.

szanowna, a milicja zawsze dzielna. Obrończy temperament i pasję gaszono dyscyplinarkami, szykanami i groźbą utraty zaufania. Kwitło więc brakoróbstwo na adwokackim piedestale” (za: Sandorski, 2007, s. 240).

Postawa adwokatów poznańskich w procesach czerwcowych przeczyła tym zarzutom. Była jak najdalsza od unizenia, choć pełna szacunku do sądu. Odważna i krytyczna wobec prokuratury, przy zachowaniu nienagannej formy wystąpień. Mowy obrończe były znakomite oratorsko i merytorycznie – ukazały oskarżonych jako słusznie rozgniewanych młodych ludzi, zaangażowanych w historycznie doniosłe wydarzenia. Ich historie życiowe zostały wykorzystane w taki sposób, aby zniweczyć tezę oskarżenia o występkach elementu kryminalnego i chuliganów. Adwokat Hejmowski powiedział, że „gdy do sali sądowej polityka wchodzi jednymi drzwiami, sprawiedliwość musi natychmiast wyjść drugimi drzwiami”⁸. Polityka była obecna na salach sądowych w czasie procesów poznańskich, ale obrońcy i to potrafili wykorzystać. Jak już wspomniano, Jan Nowak Jeziorański (1965) pisał, że „[w] toku przewodu sądowego upadły nie tylko tezy o jakimś spisku, ale także zarzuty dotyczące rzekomo chuligańskiego charakteru demonstracji” (s. 243). Obrońcy, posiłkując się opiniami biegłych, wykazywali, że impuls działania oskarżonych był impulsem moralnym. Wskazywali oni, że oskarżeni nie byli wrogami Polski Ludowej, ale walczyli oni z „wypaczeniami popełnionymi w przeszłości, które oby nigdy nie powróciły, z błędami przeszłości, a synonimem tych błędów były te dwie litery [UB]” (Hejmowski, 2003, s. 160). Obrońcy uzyskali wyroki nadzwyczaj niskie, ale uzyskali coś więcej. Odzyskali nie tylko dobre imię oskarżonych, ale wale nie przyczynili się do tego, że o wypadkach poznańskich już w 1956 r. mówiło się jako o godnym, robotniczym proteście. Wydaje się, że obrońcy w procesach czerwcowych mieli głębokie poczucie misji i doniosłości tej obrony. Wyraził to adwokat Gerard Kujanek, mówiąc: „Tę obronę winien jestem narodowi polskiemu, który wypadki poznańskie uważa za swoją sprawę. Tę obronę winien jestem robotnikom Poznania. Tę obronę winien jestem tym, którzy polegli i tym, którzy ich oplakują” (za: Jastrzab, 2010, s. 247–266).

Obrony w procesach Poznańskiego Czerwca były przykładem niezwyklego kunsztu prawniczego i poszanowania obowiązków, jakie ciążyły i ciążą do dzisiaj na adwokatach. Obrońcy wykonywali swoje zadania odważnie, godnie i z poszanowaniem ślubowania, które złożyli na początku swojej drogi zawodowej. W art. 5 ustawy z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze⁹ zawarta została rota ślubowania adwokackiego, którą każdy adwokat składa przed rozpoczęciem wykonywania czynności zawodowych. Obecnie obowiązująca rota ślubowania adwokackiego ma następujące brzmienie: „Ślubuję uroczyście w swej pracy adwokata przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki swe wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, a w postępowaniu swoim kierować się zasadami godności, uczciwości, słuszności i sprawiedliwości społecznej”. Obowiązek

⁸ Fragment mowy obrończej adwokata Hejmowskiego, nagranie – zbiory własne.

⁹ Ustawa z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze, t.jedn.: Dz. U. 2024, poz. 1564.

złożenia ślubowania adwokackiego istniał również w czasie, gdy swoje mowy wygłaszali obrońcy w procesach Poznańskiego Czerwca 1956, przy czym część obrońców była wpisana na listy adwokatów na mocy wcześniejszych przepisów, a niektórzy praktykowali już przed wojną¹⁰. Na mocy przepisu art. 49 ówczesnie obowiązującej ustawy z 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury¹¹ adwokat przed rozpoczęciem wykonywania czynności zawodowych był zobowiązany złożyć wobec dziekana ślubowanie o następującej treści: „Ślubuję uroczyście w mojej pracy adwokata przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony i umacniania porządku prawnego Państwa Ludowego, któremu wierności zawsze dochowam, obowiązki adwokata wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, dochować tajemnicy zawodowej, a w postępowaniu moim kierować się zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej”.

Z niewielkimi zmianami tekst roty ślubowania został utrzymany w przepisie art. 6 ustawy o ustroju adwokatury z 19 grudnia 1963 r.¹² (uchylającej na mocy art. 114 ustawę z 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury): „Ślubuję uroczyście w mojej pracy adwokata przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony i umacniania porządku prawnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, której wierności zawsze dochowam, obowiązki adwokata wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, zachować tajemnicę zawodową, w postępowaniu moim kierować się zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej”.

Ta rota ślubowania zastąpiła dotychczas obowiązujący, jeszcze na mocy przepisów przedwojennych, tekst przysięgi adwokackiej. Przed II wojną światową w Polsce ustrój adwokatury regulowała ustawa z 4 maja 1939 r. Prawo o ustroju adwokatury¹³. Przepisy tej ustawy, uzupełnione przepisami Dekretu o tymczasowych przepisach uzupełniających Prawo o ustroju adwokatury z 24 maja 1945 r.¹⁴, zachowały moc obowiązującą do czasu wejścia w życie ustawy z 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury. Zgodnie zatem z przepisem art. 65 ustawy Prawo o adwokaturze z roku 1938 r. aż do 28 sierpnia 1950 r. adwokaci przed rozpoczęciem wykonywania czynności zawodowych składali przed dziekanem ślubowanie o następującej treści: „Pomny dobra Państwa Polskiego oraz godności stanu adwokackiego, przyrzekam uroczyście, że obowiązki adwokata spełniać będę zgodnie z prawem i słusnością, poświęcając się im z całą sumiennością i gorliwością, władzy okazywać będę poszanowanie, a w postępowaniu moim kierować się będę zasadami honoru i uczciwości”.

Jak wynika z porównania rot ślubowania z okresu prawie stu lat, niezmiennymi obowiązkami, jakie przyjmują na siebie adwokaci, są:

- umacnianie porządku prawnego państwa polskiego,
- gorliwe, sumienne i zgodne z przepisami prawa wypełnianie obowiązków zawodowych,

¹⁰ Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, Akta osobowe.

¹¹ Ustawa z 27 czerwca 1950 r. o ustroju adwokatury, t.jedn. Dz. U. 1959, Nr 8, poz. 41.

¹² Ustawa o ustroju adwokatury z 19 grudnia 1963 r., Dz. U. Nr 57, poz. 309.

¹³ Ustawa z 4 maja 1939 r. Prawo o ustroju adwokatury, Dz. U. 1938, Nr 33, poz. 289.

¹⁴ Dekret o tymczasowych przepisach uzupełniających Prawo o ustroju adwokatury z 24 maja 1945 r., Dz. U. Nr 25, poz. 146.

- zachowanie tajemnicy zawodowej,
- postępowanie zgodne z zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej.

Następstwem zmiany ustroju było dodanie do roty ślubowania obowiązku przyczyniania się do ochrony praw i wolności obywatelskich, który w obecnie obowiązującym jej tekście postawiony został na pierwszym miejscu.

Obrony w procesach Poznańskiego Czerwca 1956 były znamienitym przykładem wypełniania przez adwokatów wszystkich obowiązków, które przyjęli oni na siebie, składając ślubowanie adwokackie i decydując się na wykonywanie tego zawodu. Analiza mów obrończych wygłoszonych w omawianych procesach prowadzi do wniosku, że adwokaci w znakomity sposób połączyli obowiązek gorliwości i sumienności z umacnianiem porządku prawnego. Żaden z adwokatów w swojej mowie nie krytykował ustroju państwa, krytykowane powszechnie były wypaczenia władzy. Obrońca oskarżonego Łukasza Piotrowskiego – adwokat Juliusz Wójciak – jednym z fundamentów swojej mowy obrończej uczynił pięć praw dialektyki marksistowskiej, a argumentację swoją wzmacniał poprzez odnoszenie się do oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli władz i partii. Kluczowy nacisk w swojej mowie obrończej położył on na wpływ ówczesnych nastrojów społecznych, związanych z rozliczeniem okresu stalinowskiego i wywołanego tym napięcia życia politycznego, na zachowania społeczeństwa w ogólności. Obrońca powoływał się na wypowiedzi czołowych polityków i dygnitarzy państwowych, wygłaszanych podczas VII Plenum KC PZPR. Jego celem było pokazanie wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 w właściwym świetle, zgodnym jednakże z myślą marksistowskiej teorii interpretacji zjawisk społecznych. Opierając się na tych założeniach, wskazywał na nierozzerwalny związek demonstracji społecznych wywołanych narastającym niezadowolaniem społeczeństwa oraz wydarzeń poznańskich. W ten sposób starał się wskazać na rzeczywiste przyczyny, które wywołały zachowania sprawców, poddane ocenie sądu. Wójciak wskazał, że „rzeczywistych sprawców tragicznych wypadków szukać należy, jak to wykazało VII Plenum, wśród biurokracji, kacykostwa i prawie dziedzicznego dygnitarstwa. [...] oskarżeni, którzy obecnie tutaj siedzą na sali, są jedynie symbolem wydarzeń, które rozpoczęły się od słusznych i spokojnych żądań ekonomicznych, a skończyły się między innymi i przed gmachem Urzędu Bezpieczeństwa. Bowiem w myśl dialektyki, te wszystkie sprawy trzeba traktować przyczynowo, łącznie i dynamicznie. To znaczy, w ciągłym ruchu i rozwoju” (za: Jastrząb, 2010, s. 247–266).

Dzięki tak skonstruowanemu przemówieniu adwokat Juliusz Wójciak dochował obowiązku umacniania porządku prawnego państwa ludowego, nie podważając jego ustroju, lecz tłumacząc zachowania oskarżonych za pomocą teorii marksistowskiego pojmowania zdarzeń, która opierała się na założeniu, że niezadowolenie mas (proletariatu) wynika z wyzysku w kapitalizmie, co prowadzi do walki klas i nieuchronnej rewolucji. Na gruncie ówczesnej sytuacji politycznej obrońca zastosował zręczną formułę, utożsamiając z kapitalizmem – w rozumieniu teorii marksistowskiej – władze miejscowe i centralne, którym zarzucał despotyzm, „indolencję, kunktatorstwo”, „biurokrację, kacykostwo i prawo dziedzicznego dygnitarstwa” (za: Jastrząb, 2010, s. 247–266),

co wpisywało się w ton akceptowanych społecznie i politycznie wypowiedzi czołowych działaczy. Dzięki zastosowanej formule nie naruszył obowiązku umacniania porządku prawnego Państwa Ludowego, a jednocześnie bronił swojego klienta gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa.

Podobny zabieg retoryczny zastosował obrońca Józefa Foltynowicza – adwokat Gerard Kujanek. W swojej mowie obrończej odwołał się do „sumienia obywatelskiego” ławników, zwracając uwagę sędziów na przełomową rolę, jaką w życiu narodu polskiego odegra dzień 28 czerwca 1956 r. Wskazywał na to, że dzień ten będzie punktem zwrotnym, od którego „rozpoczyna się zasadnicza zmiana, a mianowicie, odwrócenie się od błędów przeszłości” (za: Jastrząb, 2010, s. 247–266). Wskazując na twórczą rolę wypadków poznańskich, obrońca zwrócił uwagę na przebieg VII Plenum KC PZPR, podczas którego wysunięto konkretny program walki o poprawę stopy życiowej oraz o dalszą demokratyzację życia politycznego całego kraju. Wskazał na przyczynę wypadków poznańskich, którą upatrywał w łamaniu praworządności przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Twierdzenia te oparł na wypowiedziach przedstawicieli partii podczas IX Zjazdu KPZR oraz na tym, że działania funkcjonariuszy UB ujawnił i potępił Sejm Rzeczypospolitej. Posłużył się powtarzaniem często w tym okresie pojęciem „okresu błędów i wypaczeń”. W swoim przemówieniu cytował szeroko wypowiedzi I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba podczas VII Plenum KC PZPR. Dzięki takiej konstrukcji przemówienia adwokat Gerard Kujanek, nie kwestionując porządku prawnego państwa, wykazał, że nadużycia władz: „bezdusność i biurokracyzm Władz, zarówno Centralnych jak i miejskich, [...] zubożenie szeregu organizacji partyjnych i związkowych wobec bolączek robotników i pracowników” (za: Jastrząb, 2010, s. 247–266) doprowadziły do tak drastycznego przebiegu zdarzeń podczas Poznańskiego Czerwca. Bronił swojego klienta zgodnie ze złożonym ślubowaniem.

W składanej obecnie przez adwokatów rocie ślubowania na pierwszym miejscu wymienione jest przyczynianie się do ochrony praw i wolności obywatelskich. Adwokat w swoim postępowaniu zobowiązany jest do kierowania się zasadami słuszności i sprawiedliwości społecznej zamiast sprawiedliwości w ogóle, co wskazuje na fakt skupienia się adwokatury na jednostce i podporządkowaniu jej wszystkich obszarów funkcjonowania państwa (Parafianowicz, 2023, s. 88–89).

Obrońcy w procesach Poznańskiego Czerwca wyprzedzili swoje czasy, bronili praw i wolności obywatelskich odważnie, gorliwie, kładąc na szali swoje własne życie zawodowe i rodzinne, świadomi zagrożeń represjami, które zresztą zostały wobec nich zastosowane. Obowiązki swoje wykonywali, będąc w pełni świadomymi, jakie konsekwencje mogą ponieść. Ich postawa jest obecnie wzorem dla współczesnych adwokatów, a zaangażowanie i odwaga, jakimi wykazali się w trudnych politycznie czasach, stały się inspiracją do przekonstruowania roty ślubowania, w której prawa i wolności jednostki znalazły się na pierwszym miejscu. Jak pisał Konstanty Ildefons Gałczyński: „Gdy wieje wiatr historii ludziom, jak pięknym ptakom rosna skrzydła”. W czerwcu 1956 r. wiatr historii zawiął szczególnie mocno w Poznaniu, a obrońcom Poznańskiego Czerwca w czasie procesów wyrosły skrzydła.

References / Bibliografia

- Berger, A. (1990). Kalendarium Procesów. W: J. Maciejewski i Z. Trojanowiczowa (red.), *Poznański Czerwiec 1956* (s. 99–142). Wydawnictwo Poznańskie.
- Białecki, K. (2007). Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem trzech” w świetle zachowanych materiałów UB. W: K. Białecki i S. Jankowiak (red.), *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje* (s. 191–206). Instytut Pamięci Narodowej; Instytut Historii UAM.
- Bojarski, T. (red.). (2011). *System prawa karnego: Tom 2. Źródła prawa karnego*. C. H. Beck.
- Eisler, J. (2007). Poznański Czerwiec '56 – powstanie, protest, bunt? W: K. Białecki i S. Jankowiak (red.), *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje* (s. 33–42). Instytut Pamięci Narodowej; Instytut Historii UAM.
- Hejmowski, S. (2003). Wystąpienia obrończe adwokata dr. Stanisława Hejmowskiego wygłoszone w procesie przeciwko oskarżonemu Januszowi Kulasowi i innym przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu, nr akt IV K 236. *Palestra*, 48(7–8), 155–166.
- Jastrząb, Ł. (2006). Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza. *Dzieje Najnowsze*, 28(2), 135–139.
- Jastrząb, Ł. (2010). Przemówienia obrońców w procesach poznańskich w październiku 1956 r. *Przeгляд Zachodni*, 3(334), 247–266. <https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=119693>
- Jastrząb, Ł. (2015). Cudzoziemcy z poznańskim Czerwcu '56. *Pamięć i Sprawiedliwość*, 2(26), 122–134.
- Leśkiewicz, R. (1990). Działania operacyjne UB/SB prowadzone wobec mecenasa Stanisława Hejmowskiego. W: J. Maciejewski i Z. Trojanowiczowa (red.), *Poznański Czerwiec 1956* (s. 245–254). Wydawnictwo Poznańskie.
- Łuczak, A. (2011). Poznański Czerwiec '56. *Biuletyn IPN*, 5–6, 98–108.
- Maciejewski, J. (1990). Po dwudziestu pięciu latach. W: J. Maciejewski i Z. Trojanowiczowa (red.), *Poznański Czerwiec 1956* (s. 7–37). Wydawnictwo Poznańskie.
- Miłosz, J. (2007). Przebieg śledztwa prowadzonego przed „Procesem Dziesięciu” w świetle zachowanych Materiałów UB. W: K. Białecki i S. Jankowiak (red.), *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje* (s. 221–232). Instytut Pamięci Narodowej; Instytut Historii UAM.
- Nowak-Jeziorański, J. (1965). Krwawy Czwartek poznański. W: J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze* (s. 231–243). Odnova.
- Parafianowicz, J. (2023). Komentarz do art. 5. W: P. F. Piesiewicz (red.), *Prawo o adwokaturze. Komentarz* (s. 87–90). Wolters Kluwer.
- Sandorski, J. (1981). Procesy poznańskie z 1956. W: E. Makowski (red.), *Wydarzenia czerwcowe w Poznaniu 1956. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Historii UAM w dniu 4 V 1981 roku* (s. 57–90). Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Sandorski, J. (2007). Wymiar sprawiedliwości PRL w 1956 r. na tle procesów uczestników „poznańskiego czerwca”. W: K. Białecki i S. Jankowiak (red.), *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje* (s. 233–244). Instytut Pamięci Narodowej; Instytut Historii UAM.
- Sandorski, J. (1990). Procesy poznańskie z 1956 roku, wątpliwości, polemiki, klimaty. W: J. Maciejewski i Z. Trojanowiczowa (red.), *Poznański Czerwiec 1956* (s. 1420–208). Wydawnictwo Poznańskie.
- Skupień, A. (2007). Przebieg śledztwa prowadzonego przed „procesem dziesięciu” w świetle zachowanych materiałów UB. W: K. Białecki i S. Jankowiak (red.), *Poznański Czerwiec 1956. Uwarunkowania – Przebieg – Konsekwencje* (s. 207–220). Instytut Pamięci Narodowej; Instytut Historii UAM.
- Stanałem wobec Wysokiego Sądu. (1990). „Stanałem wobec Wysokiego Sądu jako polski uczyony...” odtworzony na podstawie zapisu magnetofonowego fragment „procesu dziesięciu” z dnia 15 października 1956 r. z wystąpieniem profesora Józefa Chałasińskiego w: *Poznański czerwiec 1956*. W: J. Maciejewski i Z. Trojanowiczowa (red.), *Poznański Czerwiec 1956* (s. 316–321). Wydawnictwo Poznańskie.